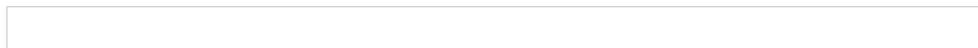


# Puste półki z niektórymi produktami

Data publikacji: 4.03.2020 14:53

Chociaż w Polsce wciąż ciężko mówić o epidemii koronawirusa, jednak wirus z Wuhan ma wpływa na nasz region. W sklepach w szybkim tempie znikają te artykuły, które mają w nazwie słowo „antybakteryjny”. Ludzie robią również zapasy żywności – widać to w dyskontach, w których półki z makaronami, mąkami, kaszami i konserwami (produkty z długim terminem ważności), świecą pustkami.



*miejsce, gdzie powinny się znajdować środki dezynfekujące/ fot. JS*

Dziś (04.03.2020) postanowiliśmy sprawdzić ogólnopolskie odniesienia dotyczące pustek w sklepach, w odniesieniu do dyskontów na Śląsku Cieszyńskim. Jak się okazuje, faktycznie, produkty z długim terminem ważności są w większości przypadków wykupione. W sklepach poinformowano nas że dostawy docierają normalnie, jednak ludzie kupują więcej. Co ciekawe, pustki można zaobserwować również na półkach z... piwem – **nie ma problemów z dostawami, jednak widać, że ludzie robią większe zakupy. Z moich obserwacji wynika, że najwięcej kupują sąsiedzi z czeskiej strony** – wyjaśniała jedna z kasjerek w cieszyńskim dyskoncie.

O dostępność środków higienicznych postanowiliśmy zapytać również w sklepach z tego typu asortymentem. Faktycznie, nie sposób dziś kupić żeli antibakteryjnych do rąk, czy chusteczek odświeżających. Jak dowiedzieliśmy się w sklepie, masowo znikają również mydła antibakteryjne, chustki higieniczne i papier toaletowy. Największym zainteresowaniem cieszą się produkty ze słowem „antybakteryjny” w nazwie – **dostawy również przychodzą normalnie, jednak nie wiemy, czy zwiększą ilość przysyłanych żeli antibakteryjnych. Producenci i magazyny nie byli przygotowani na tak duży popyt. Środki czystości i artykuły higieniczne, jednak pojawiają się regularnie** – usłyszeliśmy, gdy zapytaliśmy o braki na półkach.

Jak twierdzą przedstawiciele polskiego sanepidu, zainteresowanie płynami i żelami do dezynfekcji rąk może wyjść nam na dobre, bo o higienie należy pamiętać zawsze, a nie tylko w momencie, kiedy obawiamy się epidemii.